

Prenumerata
w Radomiu rocz. rs. 4.
półrocz. rs. 2. kwart.
rs. 1. za odosłanie do
domu kwart. kop. 25.
Pocztą: rocz. rs. 5.
półrocz. rs. 2 k. 50.
kwart. rs. 1 kop. 25.
za granicę kwart. rs.
2 k. 50. Numer poje-
dyn. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja, księgarnie,
Handel i Magazy-
ni.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś 22 Sierpnia: Symforyana i Tymoteusza M.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 4 m. 53. Zach. o godz. 7 m. 12

Ogłoszenia

Wiersz petitu lub jego
miejsc str. 1 k. 25.
zwyczaj. kop. 5. la-
my wiersz kop. 20.
nekrologia kop. 15.
nadesłane kop. 50.
Ogłoszenia przyjmują:
Redakcja w Radomiu.

W Warszawie
wszystkie biura ogło-
szeń. Ogłoszenia ty-
ko w języku polskim.

Wiadomości Dworskie.

Petersburg dnia 19-go sierpnia. (Tel. „Aj. Tel. R.“). Wczoraj, ja-
ko w dzień Przemienienia Pań-
skiego, pułk Preobrażeński i arty-
lerya gwardyi, obchodzący swoje
święto. Przy uroczystych okrzy-
kach „hura“ przybyli do obozu
Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy
Pan i Jej Cesarska Mość Najjaś-
niejsza Pani Aleksandra Teodoró-
wna. Jego Cesarska Mość Naj-
jaśniejszy Pan obchodził wojska,
witając i winszując święta, nastę-
pnie odprawione zostało nabożeń-
stwo z wygłoszeniem wielolecia
Panującemu Domowi i wiecznej
pamięci Spoczywających w Bogu
Sześciu oddziałów. Jego Cesar-
ska Mość Najjaśniejszy Pan, po-
przedzony przez duchowieństwo,
obchodzili powtórnie front wojsk,
przezem te ostatnie zostały po-
kropione wodą święconą. Wojska
dwa razy przedefilowały ceremo-
nialnym marszem. Następnie Ich
Cesarskie Mości Najjaśniejsi Pań-
stwo odwiedzili jadalnię pułku
Preobrażeńskiego i 5-ej baterii,
gdzie Jego Cesarska Mość Najjaś-
niejszy Pan pił za zdrowie oddzia-
łów, a Najdostojniejsi Głównodo-
wodzący i Dowódca pili za zdro-
wie Jego Cesarskiej Mości Najjaś-
niejszego Pana i Jej Cesarskiej
Mości Najjaśniejszej Pani. Na-

stępnie Ich Cesarskie Mości Naj-
jaśniejsi Państwo odjechali do
Krasnego Sioła, gdzie w Cesar-
skiej jadalni podane było śniada-
nie, na które z powodu dnia uro-
dzin Cesarza austro-węgierskiego
zaproszeni byli posł austro-wę-
gierski i inni członkowie posel-
stwa. Podczas śniadania Jego
Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan
pił za zdrowie Cesarza austriack-
iego, a następnie za zdrowie od-
działów biorących udział w pa-
radzie.

* * *

Dnia 17 b. m., o godzinie 10
minut 23 zrana, pociągami po-
spiesznym kolei petersbursko-war-
szawskiej przybył do Warszawy
Jego Cesarska Wysokość Wielki
Książę Jerzy Michałowicz. Na
dworcu Jego Cesarską Wysokość
powitał komendant twierdzy war-
szawskiej, generał-lejtnant Ko-
marow, p. o. prezydenta m. War-
szawy gen.-major Bibikow, p. o.
ober-policmajstra pułkownik Gre-
sser i dowódca pułku ułanów lej-
gwardyi Jego Cesarskiej Mości
generał-major Skalon. Z dworca
Wielki Książę w towarzystwie
gen.-majora Bibikowa odjechał do
J. E. Głównego Naczelnika kraju,
generał-adjutanta hr. Szuwałowa,
do pałacu Belwederskiego. Zło-
żywszy w ciągu dnia kilka wizyt

i obejrzawszy osobiście miasta,
Jego Cesarska Wysokość raczy
być obecnym wieczorem na przed-
stawieniu w Teatrze Nowym, z ką-
dał się na dworzec kolei war-
szawsko-wiedeńskiej i o godzinie
11 minut 50 wieczorem odjechał
za granicę. Wielkiemu Księciu
towarzyszy adjutant Dubreille-
Eschappar. („Warsz. Dniwn.“).

Gdzie rozwiązanie.

Jeżeli, za jedną z przyczyn kryzy-
su rolnego, uważać możemy brak or-
ganizacji i co za tem idzie, specyali-
zacji zajęć gospodarskich, to bezwą-
pienia, drugą przyczyną, będzie brak
kapitału obrotowego, ale, nie w zna-
czeniu gotówki, narzędzi, lub inwen-
tarza, ale w znaczeniu ludzi. Brak
robotnika, służby, brak tej energii,
którą ci ludzie wkładali w swój in-
teres, a nigdy jej nie dadzą na służ-
bie, jest to poważny kapitał, acz nie-
uchwytny, ale wyraźny, bo brak tej
energii wymaga sztabu administra-
cyjno-pilnowawczego, czego zgoda by
nie było, gdyby służba robiła tak
mnie jako i sobie. Ten brak nie do
zastąpienia przy złej woli robotnika i
służby osobiście jest rujnujący, na
co nie dość poważnie zwracamy uwa-
gę, biadając bez końca na zdemoral-
izowanie ludu i t. d. Chociaż każdej
natury ludzkiej właściwością jest wię-
ksze lub mniejsze sobkostwo, zawiść
i zazdrość u więcej posiadającego.

Rozwiązanie tego problemu sta-
nowi sedno sprawy socyalnej i ludzie
pokój miłujący, widzą horyzonty no-
wego ustroju tylko wtedy, gdy teoria
miłości bliźniego stanie się praktyką
życia codziennego. Pomijam teore-
tyczną stronę tej kwestyi i jej pra-
ktyczne następstwa na szerokim świe-
cie, ale zaznaczę myśl gospodarczej
reformy w folwarku Soczówka, w po-
wiece Opoczyńskim położonym, gdzie
właściciel z wieku, nauki i doświadc-
zenia, biegły gospodarz, posta-
nowił nie z jakiegokolwiek wzglę-
dów doktryny, ale z powodu korzy-
ści własnych sprowadzić zmianę,
tę właśnie stronę gospodarstwa
mającą na celu.

Mianowicie, miasto trzymania szta-
bu oficyalistów i robocizny, właści-
ciel postanowił ograniczyć uprawę do
kilku pól, pozostałe, wydzielając
włościanom, ale pod kontrolą uprawy
ze strony dworu. Faktycznie więc,
przestrzeń uprawy nie zmniejsza się,
ale redukuje koszt robocizny, bo włoś-
cianie zainteresowani zbiorem, będą
zwozili dworski nawóz, pełnili roboty
około pługa i sierpa i t. d., przyczem
mogą dać wkład całkowitej sumy e-
nergii, czego nigdy nie dadzą za dzien-
ną zapłatę.

Myśl tego ustroju gospodarczego,
wymaga wielu usiłowań i taktu ze
strony dworu, bo zawsze zajęć mogą
nieoczekiwane, a wielorakie wypadki
szczegółów gospodarskich, kiedy ma-
le uchylenie spowodować może dyso-

OSTATNI RZYMIANIE

POWIEŚĆ
Z CZASÓW TEODOZYJUSZA WIELKIEGO
przez
Teodora Jeske-Choińskiego.

(Dalszy ciąg).

Fausta Auzonia osunęła się
wolno na poduszki sof, Kajus
Juliusz poruszył się niecierpliwie
na krześle, Konstancyusz Gale-
ryusz mruknął pod nosem cichą
kłótwę. Nawet Poreya Julia od-
wróciła głowę od chrześcijanina.

On nie domyślił się zrazu po-
wodu nagłej zmiany, a kiedy go
odgadł, spojrział długo, serdecznie
na westalkę, jakby ją chciał prze-
prosić za przykrość wyrządzoną.
Ale twarz kapłanki była znów
blada, chłodna, nie zachęcająca
wcale do wymiany myśli przy-
jaznych.

I znów, jak na placu amfiteat-
ralnym, podczas rozruchów ulicz-
nych, widział wojewoda przed
sobą wysoki mur, oddzielający go
od tej kobiety, która go tak pocią-
gała, że zapominał dla niej o swo-
ich nienawiściach religijnych. Zro-
zumiał, iż zbliży się do niej tylko
po gruzach pogaństwa.

Przesunął ręką po czole i pod-
niósł się.

— Jeśli Twoja świątobliwość

pozwoli, zastukam wkrótce po raz
wtóry do bramy Atrium — wyrzekł.

— Bramy naszego Atrium stoja
zawsze otworem dla wszystkich
życzliwych — odpowiedziała Fa-
usta Auzonia wymijająco.

Wojewoda uklonił się i opuścił
dziedziniec szybkim krokiem. Ze-
gnało go to samo chłodne milcze-
nie, jakie go powitało.

Kiedy znikł za kotarą, odezwał
się Kajus Juliusz:

— Szkoda, że Fabrycyusz uko-
chał tak namiętnie zabobon wscho-
dni. Jest to żołnierz wielkiej przy-
szłości i przytem człowiek uczci-
wy. Należał on na dworze Wa-
lentyniana do tych nielicznych dy-
gnitarzów, do których złoto nie
miało przystępu. On i Arbogast
nie splamili się kubanami.

— Wolalbym, żeby brał pienią-
dze, jak jego poprzednik — mru-
knął Konstancyusz Galeryusz. —
Cnotliwy wojewoda jest dla nas
kłeską. Ale bóg słońca zbliża się
już do morza...

Dźwignął się tak ciężko, że
krzesło zatrzeszczało, co wywołało
nowy wybuch wesołości Poreyi
Julii.

— Ziemia się pod tobą rozstę-
puje — zaśmiała się dziewczyna.

— Wszystko ugina się podemną
i trzeszczy, tylko ciebie jednej nie
mogę nagiąć — mówił patrycyusz
z uśmiechem dobronliwym na gru-
bych wargach. — Ale i na ciebie
przyjdzie kolej.

— Byłabym ciekawa, kiedy to
nastąpi?

— Wtedy, kiedy cię przeniosę
przez próg mojego domu.

— Niedoczekanie twoje, żebyś
miała z tobą zapalić pochodnię
Hymenu.

— A gdyby mi Galilejczycy po-
gruchotali kości?

Poreya Julia spoważniała nagle.

— Dlaczego ty mnie dręczysz,
Konstancyuszu? — szepnęła.

Ostatni goście, spłoszeni zacho-
dem słońca, opuścili dawno Atrium
Westy, a Fausta Auzonia spoczy-
wała jeszcze na sofie. Zmrużyw-
szy powieki, leżała bez ruchu, jak
gdyby jakiś czarodziej zaklął jej
kształty posagowe i zmienił je
w posąg rzeczywisty.

Obok dziewczę Westy stał w
istocie czarodziej, schylił się nad
nią i szeptał do jej ucha miękkie,
wonne słowa. Słzy one prosto do
jej serca, a gdy potrafiły o za-
pomniany, obowiązki kapłanki
przywołany hymn młodości, prze-
pełniły je niewymownie słodką
pieśnią.

Fausta Auzonia słyszała w so-
bie ciche granie, jak gdyby każda
kropla jej krwi śpiewała. Coś
budziło się w niej, kielkowało, a
było to coś tak rozkosznego, że
poddawała się bez oporu tej prze-
mianie.

Czarodziej pochylał się nad nią
coraz niżej, szeptał coraz namię-
tniej. Miał on u ramion złote

skrzydła, a w ręku luk napięty.
Na jego śniadej, jasnym włosem
obramowanej twarzy, żarzyły się
czarne oczy wojewody.

Fausta Auzonia zapomniła w
tej chwili o przepaści, jaka ją
dzieliła od chrześcijanina. Jej
rzymska dusza uśmiechała się ser-
decznie do walecznego żołnierza,
który zawarł przymierze ze śmier-
cią.

Wtem zaszeleściła kotara i na
dziedziniec wbiegł ktoś szybkim
krokiem.

— Bogini wzywa Twoją świąto-
bliwość do świątyni — wyrzekła
niewolnica.

Fausta Auzonia otworzyła po-
wieki szeroko i patrzyła jakiś
czas na służę nieprzytomnym
wzrokiem nagłego przebudzenia;
potem odetchnęła z głębi piersi i
podnosząc się z sof, rozkazała:

— Podaj mi welon...

— Kiedy się niewolnica odda-
ła, wyciągnęła ręce do posagów
zmarłych westalek i wyrzekła gło-
sem, podobnym do cichego łkania:

— Przebaczenie mi... i nie lekaj-
cie się... Fausta Auzonia nie zła-
mie ślubu...

IV.

Senator Kajus Juliusz Strabo
mieszkał przy ulicy Ogródów w
dworcu, który należał przez sze-
reg wieków do przesławnego rodu
Kwintyliów. Kupił go jego oj-
ciec na licytacji publicznej i od-
dał synowi z poleceniem, żeby go

nans, sprowadzający na koniec zerwanie umowy. Ale, z drugiej strony dosyć kilku pierwszych lat szczęśliwych, a żeby ta myśl ziemiańska, tyle zgodna z tradycją, mogła stać się regułą gospodarowania wsi i dworu. Dalsze konsekwencje tego prądu, mogą sprowadzić na tym gruncie ekonomicznych interesów pogodzenie chaty i dworu, nie jakieś pogodzenie wymarzone, ale to sąsiedzkie zgodne życie, którego niedostatek tyle teraz strat sprowadza. Zaznaczam to wszystko dlatego, że na brak widnokrzów dla myśli i terenu do pracy na wsi nie zbywa wcale, a stawiam to, jako antytezę spotykanego zniechęcenia i uciekinierstwa ludzi młodych, którzy właśnie winni na wsi przysiedzieć fałdów, a bezwarunkowo znaleźć cel życia.

Osobiście zaś muszę wyrazić głębokie poważanie właścicielowi Soczówki, który nie ustępuje na trudnej drodze ziemiańskiego bytu i ogółowi młodych umie wskazać zadanie.

W. Wojciechowski.

Baltyk z morzem Czarnem.

„Znany jest powszechnie imponujący projekt połączenia za pomocą kanału mórz: Bałtyckiego z Czarnem. Współpracownik gazety brukselskiej „Nord“, odwiedził p. Flourens'a, jednego z inicjatorów tego przedsięwzięcia, który przejeżdżał do Rosji w celu propagowania go i zainteresowania niem wyższych sfer urzędowych. O północy p. Flourens, w następujący sposób mówi o tem przedsięwzięciu:

„Kanał ma iść od Rygi do Chersonu i mieć 64 metry szerokości na powierzchni wody, a 35 metrów na dnie; głębokość jego ma wynosić 8½ metrów. W ten sposób po kanale będzie można przeprowadzić z jednego morza na drugie, najgłębsze okręty i największe pancerniki, jakie dotąd były budowane. Ogólna długość kanału będzie 1,800 kilometrów. Kanał iść będzie wzdłuż koryta rzek: Dźwiny, Berezyny, a następnie Dniepru. Pomiedzy Dźwiną a Berezyną będzie wybudowany kanał łączący. Wielkie jezioro centralne, około 250 hektarów przestrzeni wśród błot, ciągnących się pomiędzy Prypiecią a Berezyną, będzie skrupulatnie

przebudował, stary bowiem dom wypowiadał już służbę.

Ale Kajus Juliusz nie przyłożył ręki do pamiętki po Kwintyliach. Odnowiwszy zniszczony dach, posadzki mozaikowe, zużyte przez czas i spłowiełe malowidła na ścianach, zostawił resztę w dawnym stanie.

Słońce wychylało się dopiero z po za gór albańskich, kiedy się senator nazajutrz przebudził. Spoczywał on w małym pokoiku, na niskim, wąskim łóżku, przykryty zwyczajną koldrą wełnianą koloru brunatnego. W jego sypialni nie było ani jednego sprzętu zbyt kownego.

Zarzuciwszy na siebie obszerną długą tunikę, przeszedł do łazienki. Tu nie czekały na niego młode, piękne niewolnice, używane w domach bogaczy do wygniatania i namaszczenia ciała. Kąpiel przygotował mu stary Gall, jego szatny, golarz, łaziebny i dozorca służby w jednej osobie.

Kajus Juliusz zanurzył się z przyjemnością w letniej wodzie.

— Słyszałem wczoraj pod wieczór krzyki w stajni—odezwał się, przeciągając się w wannie, jak kot na słońcu.—Pewno znów kogo obiliś.

— Dałem Hermanowi trochę po łbie, bo nie dosypał koniom obro-

zachowane. Prypieć będzie skanalizowana i za jej pomocą jezioro centralne połączy się z Niemnem i Wisłą.

„Rozkład równin na zachodzie Rosji daje możność urzeczywistnienia tego kanału bez szluz wewnętrznych, a mimo to ze stałym poziomem, regulowanym w portach rybskim i chersońskim. Cały obszar ziemi, przez który przechodzić będzie kanał, pod względem geologicznym składa się z warstw, nie przedstawiających trudności w kopaniu. Oprócz tego, ponieważ wśród tych warstw przemaga glina, przeto zabezpieczy ona brzegi od obrywania się skutkiem przesiekania wody.

„Na całej przestrzeni kanału w głównych miastach będą urządzone porty i przystanie, a mianowicie: w Chersoniu, Nikopolu, Aleksandrowsku, Krzemieńczuku, Kaniowie, Perejasławiu, Kijowie, Dynaburgu i Rydze. Dalej, za pomocą skanalizowania dopływów, kanał będzie można połączyć z szeregiem miast, jako to: Czernihowem, Poltawą, Żytomierzem i t. d.

„Siła spadku wody da możność urządzenia na całym kanale oświetlenia elektrycznego i okręty będą mogły płynąć równie swobodnie za dnia, jak i w nocy. Przewyżkę tej siły będzie można zużyć na podnoszenie okrętów, udających się do rzek skanalizowanych. Na przejazd po kanale z Rygi do Chersona potrzeba będzie najwyżej 6 dni, licząc średnią szybkość 6 węzłów na godzinę. Kanał przy prowadzeniu robót od razu w różnych miejscach może być ukończony w ciągu pięciu lat od początku robót.

Od Redakeyi.

Wszyscy nowo przybywający prenumeratorzy otrzymają BEZPŁATNIE początek, drukującej się powieści, znakomitego pisarza polskiego, TEODORA JESKE-CHOŃSKIEGO, p. t.

„Ostatni Rzymianie.“

Wiadomości bieżące.

Ubezpieczenie. Komitet ubezpieczeniowy przy ministerstwie spraw wewnętrznych

ku, a ten próżniak wrzeszczał, jak gdyby go ze skóry obdzierał—odpowiedział Gall z poufałością starego sługi.

— Znam ja dobrze te twoje trochę po łbie. Pewność go okaleczył.

— Wypadł mu tylko jeden ząb, czego wcale nie żałuję, bo ma ich zawiele. Żre za trzech.

— Prosiłem cię już kilka razy, żebyś ludzi nie bił bez potrzeby. Gall wzruszył ramionami.

— Gdybym czasem którego nie poszturchał—mruknął niechętnie—rozlażłoby się pańskie dobro, jak gałgany żebraka. Ta podła hołota shardziała od roku. Ktoś powiedział niewolnikom, że imperator rozkazał zamknąć nasze świątynie i rozdać ich majątek pomiędzy Galilejczyków. To było uwiaryło i odgraża się, że przedzie gromadnie do chrześcijaństwa. Wczorajem snują się za ogrodem jacyś ludzie podejrzeni, którzy szepczą przez mur z naszą służbą. Szczuję ich psami, a oni wracają ciągle.

— Znów ci się coś uwidziało—mówił Kajus Juliusz.

— Może mi się uwidziało, ale to wiem na pewno, że się te łajdaki na dobroci nie rozumieją. Gdy którego dobrze wygrzmocę, mam spokój na cały tydzień.

(D. c. n.)

trzych uznał za niedostateczny sposób istniejącego w Królestwie Polskim rządowego ubezpieczenia. Asekuracja ta ma być oparta na przyszłość na następujących zasadach: 1) zamiast istniejącego obecnie samodzielnie w każdej gubernii urzędu, zostanie utworzona jedna centralna administracja; 2) w działaniach jej będą brali udział przedstawiciele (wybieralni) miejscowej ludności; 3) ubezpieczenie będzie się nskutecznie podług rzeczywistej wartości bez wszelkich ograniczeń; 4) odbudowa ubezpieczonych, a spalonych budowli będzie obowiązkowa.

Ochrona lasów. „Warsz. Dn.“ donosi z Petersburga, że pomiędzy ministerstwu spraw wewnętrznych a ministerstwu dóbr państwa, prowadzi się korespondencja o zaprowadzenie w gub. Królestwa obowiązujących w Cesarstwie przepisów o ochronie lasów. Wyjątki będą dopuszczane tylko w lasach serwitutowych. Miejscowe władze oświadczyły się za zaprowadzeniem tej ochrony.

Z miasta.

Magistrat i biuro p. Policmajstra. Z decyzji p. Ministra spraw wewnętrznych powiększono skład osobisty magistratu radomskiego i biura p. Policmajstra. Kilka nowych posad będzie utworzonych w obu biurach.

Wizyta p. ministra. Około drugiej połowy września zapowiadany jest przyjazd do kraju naszego ks. Chłkowa, ministra komunikacji. J. E. między innymi zwiedzić ma i dr. Dąbrowską.

Opłata od broni palnej jak donoszą będzie podwyższoną.

W sprawie analizy wody. W styczniu jeszcze r. b., magistrat m. Radomia przesłał p. Napoleonowi Milecerowi do analizy wodę ze świeżo wybitej studni w Nowym ogrodzie. Ponieważ magistrat przez 6 miesięcy nie otrzymał: ani rezultatu analizy, ani odpowiedzi, rząd gubernialny z końcem lipca r. b., powołując się na odezwę magistratu, odniósł się ponownie do prof. Milicera o przyspieszenie analizy. Do chwili obecnej, odpowiedzi jeszcze nie ma. Milczenie to, w sprawie tak doniosłego znaczenia dla miasta, jest co najmniej niedelikatnem! Dla ścisłości notujemy, że w razie dalszej zwłoki, rząd gubernialny zmuszony będzie zrzec się analizy prof. Milicera, na którą istotnie za długo oczekuje.

Kandencye radców. Według ułożonej listy przez lat dwa urzędować będą: w sierpniu i wrześniu pp. r. r.: Dobiecki i Drużbacki; w październiku i listopadzie pp. Helbich i Strzembosz; w grudniu i styczniu pp. Dobiecki i Jelski; w lutym i marcu pp. Sobieszczański i Drużbacki; w kwietniu i maju pp. Helbich i Strzembosz; w czerwcu i lipcu pp. Sobieszczański i Jelski.

„Monopol“. Budowa składów i dystrybucja wódek monopolu rządowego już rozpoczęta. Będzie to gmach obszerny i bardzo wygodny.

Okręg zachodni kolei państwowych z siedziskiem w Warszawie utworzony będzie po przejściu na skarb dr. Nadwiślańskiej. Okręg obejmie wszystkie koleje po za prawym brzegiem Wisły, a więc z wyjątkiem: Dąbrowskiej, Warszawsko-Wiedeńskiej i Fabryczno-Łódzkiej. Donosi o tem „Wileński Wiestnik“.

Wielki medal srebrny otrzymała w Niżnym Nowogrodzie fabryka „Firlej“ za swój wyborowy portland-cement i za kolekeje materiałów surowych.

Za raty zaległe. Dyrekcya Szczegółowa Tow. Kred. Ziem. w Radomiu w d. 1 marca r. p. wystawia na sprzedaż przymusową

51 majątków, za nieopłacenie w terminie rat zaległych Tow.

Domy w mieście naszym dosyć już brudne i okopcone, zaczynają mieć czysty i przyzwoity wygląd. Malują je od paru tygodni dosyć pospiesznie, to też ulica Lubelska i wiele innych zyskały wiele na piękności. Odświeżanie to domów, zawdzięczać należy troskliwości p. Policmajstra o porządek miasta i jego zabiegom.

Studnia artezyjska. W obrębie zakładów garbarskich p. Franciszka Wickenhagena, inżynier p. Gołębiowski bije studnię artezyjską. Świder pracuje już na głębokości 130 stóp.

Z przemysłu. W garbarni p. F. Wickenhagen wprowadzony będzie wkrótce ulepszony system wyprawiania skór i znacznie przyspieszony.

Fabryka kleju p. Stanisława Szwece, założona niedawno na Starem Mieście rozwija się bardzo pomyślnie, zyskując z każdym dniem coraz liczniejszych odbiorców nie tylko w kraju ale i w Cesarstwie. Klej z fabryki radomskiej uważany jest w sferach miarodajnych za produkt wyborowy, „prima“, to też fabryka radomska kleju ma ogromną przyszłość. Daj Boże!

Szkola kroju. W mieście naszym p. E. Zawiszewska, specjalistka z Warszawy otworzyła szkołę kroju i szycia sukien. Szczęść Boże pocziwemu przedsięwzięciu.

Licytacye. Dnia 13 (25) b. m. w radzie gub. radomskim na trzyletnią dzierżawę dochodu z bydłobójni miejskiej, od zniżonej sumy 2175 rs. 75 kop. in plus; kaucya 218 rs. W magistracie m. Ostrowca dnia 13 (25) b. m. na budowę rzeźni nowej w m. Ostrowcu, od sumy 2651 rs. 39 kop. in minus; kaucya 266 rs. W radzie gub. radomskim, d. 12 (24) b. m. na naprawę budowli miejskiej, zwanej „Stajnia Mleczna“ w Radomiu, od sumy 411 rs. 37 kop. in minus; kaucya 42 rs. W zarządzie powiatu koneckiego, d. 30 sierpnia (11 września) r. b. na trzyletnią dzierżawę szlachtuza w Szydłowcu, od sumy 610 rs. rocznie in plus; kaucya 61 rs. Warunki szczegółowe do wszystkich powyższych licytacji pomieszczone są w n-rze 31-m „Rad. Gub. Wiedom.“.

Wypadek. W domu Najmanowej, przy ulicy Lubelskiej, Antoni Lewandowski, gotując smolę do wyrobu szczotek, wypadkowo oparzył stopy 6-letniego malca, Andrzeja Wdowskiego, syna robotnika.

Z okolicy.

Z Bliżyna. (Kor. „Gaz. Rad.“). Dzięki staraniom, niestrudzonej pracy, i żelaznej woli ks. Pionka, proboszcza miejscowego, dzięki ofiarności hojnej hr. Ludwika Plate-ra, w d. 11 b. m. dopełniono tu uroczystego założenia kamienia węgielnego pod nowo budujący się kościół. Czcigodny proboszcz Szewny, prałat, dziekan kapituły sandomierskiej, oficyał generalny dycezyi sandomierskiej ks. Kijanka imieniem i z upoważnienia J. E. Najdostojniejszego Pasterza, dopełnił tej podniosłej ceremonii, w której przyjęli udział: ks. Muszański z Suchedniowa, ks. Czapiński z Odrowąża, ks. Naulewicz z Radomia jako kaznodzieja i ks. Eugeniusz Wojciechowski jako wikaryusz, ks. Bajerkiwicz z Odrowąża, ks. Zieliński dziekan z Końskich, ks. Źwikliński z Gowarczewa, ks. Lata-

ski ze Skarzyska, ks. Rózek z Bzina, ks. Szynkiewicz z Niekłania, właściciele majątku, pracownicy zarządu fabrycznego z dyrektorem swym na czele p. Knabem, robotnicy i lud wiejski. Tam gdzie ma stanąć ołtarz wielki tam w przeddzień uroczystości czeligodny ks. Piontek zatknął krzyż drewniany. Uroczystość rozpoczęła Wielka msza, którą w asystencji duchowieństwa celebrował ks. prałat Kijanka. Po skończeniu *Ofiary świętej* do powstającej świątyni, wyruszyła procesja. Poświęcono wodę i kamień poczem przy śpiewie litanii do Wszystkich Świętych i psalmów umocowano w fundamentach kamień poświęcony. W fundamentach jak zwyczaj każę umieszczono monety współczesne oraz dokument w języku łacińskim, pisany na pergaminie, treści następującej:

D. O. M.

„Od Narodzenia Chrystusa Pana roku 1896-go, w dniu 11-ym sierpnia, pontyfikatu Jego Świątobliwości Leona XIII-go roku 19-go, panowania Jego Cesarskiej Mości Mikołaja II-go Cesarza Wszechrosyi roku 2-go, biskupstwa Jego Ekscelencji ks. Antoniego Ksawerego Sotkiewicza biskupa sandomierskiego roku 14-go, za urzędowania rektora kościoła księdza Juliana Piontka, ja, Józef Kijanka, prałat-dziekan kapituły katedry sandomierskiej, oficjał jenerałny, poświęciłem i położyłem kamień węgielny według formy pontyfikatu rzymskiego pod budować się mający kościół pod wezwaniem św. Ludwika. Na budowę nowego kościoła hr. Ludwik Plater ofiarował większą część funduszów, resztę zaś złożyli parafianie. Na miejscu mającej stanąć świątyni już w r. 1817-ym zaczęta była budowa kościoła przez Ludwikę Potkańską; wskutek rozmaitych przeszkód budowy zaniechano, na jej więc miejsce będzie wzniesiony nowy kościół pod dozorem budowniczego, hr. Antoniego Czapskiego“.

Pierwszą kielnię cementu na fundamenta rzucił ks. prałat Kijanka, następnie: duchowieństwo, młodzie hr. Platerowie, zarząd zakładów bliżynskich i t. d. Gdy ostatnią kielnię cementu rzucono, rektor kościoła p. Bernardyńskiego, ks. Naulewicz, w podniosłej porywającej mowie, podniósł znaczenie uroczystości i szlachetne usiłowania ks. Piontka, zaśługi i ofiarności, hr. Ludwika Platiera za jego pomoc dla dobrej sprawy i tych co nieszczędzili pracy i chęci do pomnożenia ehwały Bożej!

Ja ze swej strony, jako korespondent Gazety imieniem parafian składam na szpaltach pisma chrześcijańskiego, wyrazy czci dla ks. Piontka i niewygasłą nigdy wdzięczność dla jego pracy w Winnicy Pańskiej, oraz wyrazy czci dla hr. Platiera. Jeszcze jedno słowo, świątynia będzie zbudowaną w stylu gotyckim; na czele komitetu budowy stoi mąż energiczny, dzielnygo charakteru p. Knabe, dyrektor zakładów fabrycznych w Bliżynie.

Z Bliżyna. (Kor., G. R.). Zakłady fabryczne tutejsze idą naprzód. Warsztaty mechaniczne przeistoczono według najnowszych wskazań w zakresie wiedzy technicznej i praktyki. Wzniesiono nową odlewnię żelaza i przystąpiono do budowy pieców Martinowskich do odlewania stali. Budują się również walcownie żelaza. W r. b. postawione będą fundamenta pod 6 pieców Martinowskich. Dwa z nich czynne będą najpóźniej w maju roku 1897. Od przystanku „Bliżyn“ dr. Dąbrowskiej zbudowana będzie kolej podjazdowa do samej fabryki. Roboty już rozpoczęte.

W Petrykozach proboszcz miejscowy, ks. Mroczkowski, obchodził 50-letni jubileusz swojego kapłaństwa. Obecni uroczystości podniosłej kapłani, ofiarowali czeligodnemu jubilatowi kielich srebrny wyznaczony, pięknej roboty.

Z Ćmielowa. (Kor., Gaz. Rad.). Prawdziwie przykra i niespodziewana wiadomość dotknęła w tych dniach osadę Ćmielów i okolicę z powodu przeniesienia księdza wikaryusza B. Raczkowskiego do Kozienic. Ks. B. Raczkowski znany jest jako gorliwy i nieustraszony kapłan, niosący dobre słowo i pomoc biednym i potrzebującym. To też żegnany był serdecznie i na długo pozostanie w pamięci parafian Ćmielowskich. J. C.

W Ostrowcu na dochód szpitala w Opatowie amatorzy odegrali z prawdziwym powodzeniem artystycznym: „Próba przedstawienia amatorskiego“, „Posażna jedynaczka“ i „Hannibal ante portas“. Grę amatorów oklaskiwano gorąco. Dochód z przedstawienia wynosi do 250 rubli.

W Policznej sklep chrześcijański założony staraniem p. Targowskiego rozwija się barzo pomyślnie. Ludność włościańska chętnie w nim kupuje, bo dostanie wszystkiego po cenach niskich i w wyborowym gatunku. Należy się wdzięczność i proboszczowi miejscowemu i administratorowi p. Targowskiemu, za opiekę jaką otaczają ten sklep chrześcijański.

W Jedlińsku kot wściekły pokasał syna nauczyciela, p. Gorajca. Chore dziecko odesłano do lecznicy specjalnej do Warszawy.

We Wrzosie, za Przytykiem, w dzień odpustowy św. Wawrzyńca, podczas sumy spaliły się 3 osady nowych kolonistów, zaś u jednego z tych cały dobytek gospodarski, t. j. zboże, inwentarz żywy i martwy.

W Oblesie, pod Przytykiem, wilczyca z dwoma młodem, usiłowała napaść na trzodę owiec, pasącą się pod lasem, lecz przez pastucha strzelaniem z bata spłoszona została.

Z kraju.

Warszawa. Jego Ekscelencya Główny Naczelnik Kraju, objawszy zarząd po powrocie swoim z urlopu, będzie przyjmował, przedstawiających się urzędników wojskowych, w poniedziałki i czwartki, cywilnych zaś we wtorki i piątki, o godz. 1-ej po południu, w pałacu Belwederskim. („Warsz. Dniwn.“)

Ze świata.

Z Wiednia. „Kraj“ donosi: Wielcy przemysłowcy wiedeńscy, zwrócili się do hr. Badeniego ze skargą, iż rząd nie daje im dostatecznej obrony wobec kno-wań socjalistów, oraz nieuzasadnionych pretensyi i usiłowań robotników. Hr. Badeni wyłomaczył tym panom, że składanie wszystkiego w sprawach społecznych na rząd nie jest mądrością, że fabrykanci sami powinni pomyśleć o reformie socyalnej, a słuszne żądania robotników uwzględnić.

Śmierć na scenie. Straszny wypadek zdarzył się w jednym z teatrów londyńskich. Aktor E. Crozier grał tam rolę bohatera i pod koniec sztuki miał paść pod sztyletem mordercy. Aktor Franks, nie mogąc znaleźć w garderobie sztyletu teatralnego, wziął zwykły, nie uprzedziwszy o tem Croziera. Tenże, nie o tem nie wiedząc, rzucił się na mordercę, przyczem sam natknął się na sztylet, Crozier padł, ale publiczność dostrzegła, że sztylet pozostał w jego ciele. Franks wołać zaczął w rozpacz: „Co się stało? Ja go zabiłem.“ Crozier wymówił jeszcze słowa: „Cóż robić, kolego, nie twoja wina“ i skonał.

Rosłina barometr. Profesor Józef Nowak badał *Abrus precatorius nobilis*, roślinę, rosnącą w Indyach Wschodnich, mającą zdumiewający dar przepowiadania pogody i dawania wskazówek, dotyczących charakteru zmian meteorologicznych. Najczulsze u niej na wszelkie zmiany atmosferyczne są liście. Mają one brzegi ząbkowane, a każda zmiana

położenia tych ząbków oznacza pewną zmianę w atmosferze. Wskazówki te są podobno tak dokładne, iż profesorowi Nowakowi udawało się według nich przepowiadać burzę, jej kierunek, określać granice, w których szaleć będzie burza lub huragan.

Najdawniejszy list miłosny znajduje się w British Museum w Londynie. Pisany jest na cegle, a zawiera prośbę o rękę jednej z księżniczek egipskich. List pisany był przed 3500 laty.

Polityka.

Budapeszt. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan raczył ofiarować dla węgierskiego muzeum narodowego szablę księcia Jerzego Rakoczego, znajdującą się w rosyjskim muzeum nadwornym, a obecnie wystawioną na wystawie budapeszteńskiej z okazji obchodu *millenium* Węgier. Z tego powodu ambasador rosyjski w Wiedniu zwrócił się do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych z pismem, w którym powiadza, że Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, dowiedziawszy się o wielkiem zainteresowaniu, jakie Węgry żywią do swoich pamiątek historycznych, rozkazał hr. Kapnistowi, aby oddał wspomniany podarek, jako dowód, istniejących pomiędzy Rosyą a Austro-Węgrami serdecznych stosunków. Hr. Goluchowski odpowiedział, że cesarz Franciszek Józef, wzruszony taką uprzejmością, polecił wyrazić Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu, Cesarzowi Wszech Rosyi, swoją serdeczną wdzięczność, dodając, że o podarku tym zawiadomi natychmiast rząd węgierski.

Wiedeń. Cesarz Franciszek Józef telegrafował do hr. Goluchowskiego, że nadaje mu order Złotego Runa. Odznaczenie to było zupełną niespodzianką dla ministra. Obecnie 20 osób posiada Złote Runo.

Berlin. Na obiedzie dworskim, wyprawionym z okazji rocznicy urodzin cesarza austriackiego, cesarz Wilhelm wniósł toast na cześć solenizanta, nazywając go najserdeczniejszym przyjacielem i sprzymierzeńcem swoim. Dzienniki uderzają coraz ostrzej na niekonstytucyjne zachowanie się cesarskiej kancelaryi wojskowej, którego ofiarą padł minister wojny, odpowiedzialny przed parlamentem. Kwestya zaostrza się skutkiem namiętnej dyskusyi i liczyć można na pewno, że po zebraniu się ciał parlamentarnych w jesieni będzie w sposób ostry podniesiona. Z poważnego źródła zapewniają, że w Konstantynopolu pomiędzy przedstawicielami mocarstw odbywają się obecnie rokowania co do nowych postanowień w sprawie kretenskiej. Rząd niemiecki zgadza się z innymi gabinetami na to, że należy dążyć do wyjednania u sultana reform, które umożliwiłyby spokojny rozwój stosunków na Krecie.

Rzym. Zaręczyny następcy tronu z księżniczką Heleną Czarnogórską, zostały urzędownie ogłoszone.

Bibułka „Les dernières Cartouches.“

Żądać we wszystkich składach tabaczych Gilz do papierosów z bibułki „Les dernières Cartouches.“



Gilzy nie posiadające powyższych przezroczystych napisów są bezwarunkowo podrabiane, na co zwraca się uwagę Szanownych Konsumentów.

Bibułka „Les dernières Cartouches“ uznana została przez analizę CHEMICZN. LABORAT. CESARSK. WARSZAW. UNIwersytetu za **NAJLEPSZĄ!!** Próby bibułki „Cartouches“ wysyła bezpłatnie Dom Handlowy L. Silberlast w Warszawie, Graniczna № 10.

zone. Księżniczka ma złożyć wyznanie wiary według Apostolicum trydentyńskiego przed biskupem z Antivari. Król zabronił wszelkich uroczystości po miastach, dla oszczędzenia kosztów.

Ateny. Oddział powstańców macedońskich Broufasa zabrał pomiędzy Janiną i Bitolią pocztę turecką, w której znajdowało się 10,000 funtów tureckich. Konsul angielski, wobec wzrastającego ruchu w Macedonii, zarządził przysłania do Saloniki trzech okrętów angielskich. W bitwie, stoczonej pod Malevision (w okolicy Heraklejonu) na Krecie, powstańcy zwyciężyli; turecy utracili 30 zabitych, oprócz tego 50 mulów z amunicją, które dostały się do rąk powstańców. Inne źródła, donoszące o tej bitwie, stoczonej dnia 14-go czy 15-go b. m., opowiadały, że cztery działa tureckie wpadły również w ręce chrześcijan.

Z targów.

W RADOMIU na targu d. 20 sierpnia 1896 roku płacono: korzec żyta rs. 3.00 do 0.00, pszenica rs. 4.20.—0.00, jęczmień 2.85—0.00, jęczmień dwurzędowy rs. 3.30 — 0.00, owies rs. 1.65—1.75, groch rs. 0.00,—4.00, tatarska rs. 3.60—0.00, kartofle rs. 0.80, siemię lniane 0.00, rzepak zimowy 6.10, rzepak drob. 0.00, konieczyna na paszę c. do rs. 0.00, wyka 0.00 korzec, siano c. rs. 0.90, słoma k. 30.

W WARSZAWIE d. 20-go sierpnia, 1896 roku, według „Gazety Handlowej“, płacono korzec: pszenicy rs. 4.70, korzec żyta rs. 3.47, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 2.85

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 20-go sierpnia.

Marki niemieckie	rs. 46.25	za 100
Guldeny austriackie	„ 78.95	„ „
Franki	„ 00.00	„ „
Funt sterlingi 1 lb.	„ 0.00	„ „

KRAKÓW dnia 20-go sierpnia.

Ruble 126.75 płacono.

BERLIN dnia 20-go sierpnia.

Ruble na dostawę 216.25.

OKOWITA. W Warszawie d. 20-go sierpnia. Akeyza 10 k. od 9) brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100°—11.18, w 78°—8.72; po potrąceniu hurtowa w 100° 10.96 w 78°—8.55.

O G Ł O S Z E N I A.

ZGUBIONO

obraczkę złotą z literami P. B. z datą 11 stycznia 1885 r. Łaskawy znalazca zechce odnieść do Redakcyi za nagrodą 3 rs.

Potrzebna służąca od 4-go Michała; do wszystkiego — do dwójga państwa. Rekomendacje wymagane. Wiadomość w Redakcyi. 264—3

Ogłoszenie.

Poszukuje się współnika z kapitałem od 3 do 4-ch tysięcy rubli do eksploatacyi **wysoko-procentowej rudy żelaznej**. Wspólnik może zająć stanowisko zawiadowcy kopalni lub odbiorcy i płatnika. Zgłaszać się do Redakcyi „Gazety Radomskiej.“

Zapewnia się zysku około 40%. 260—4

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

ROSSYA

NAJWYŻEJ zatwierdzone w 1881 r.

w St.-Petersburgu, Wielka-Morska Nr. 37.

Zakładowy i rezerwowo kapitały
25,500,000 rs.

Towarzystwo zawiera:

Ubezpieczenia życiowe:

t. j. kapitałów i dochodów dla ubezpieczenia rodziny, lub też własnej starości, posagu dla dziewcząt, stypendium dla chłopów i t. p., na szczególnie dogodnych warunkach i z udziałem ubezpieczających w zyskach Towarzystwa.

W dniu 1-m stycznia 1896 r. w Towarzystwie „Rossya“ było ubezpieczonych 35,563 osób, na sumę 91,406,948 rubli.

Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków:

tak pojedynczych osób, jak i zbiorowe ubezpieczenia oficjalistów i robotników w fabrykach, — ze zmniejszeniem składek asekuracyjnych przez zaliczenie dywidendy.

Ubezpieczenia od ognia:

ruchoomości i nieruchomości wszelkiego rodzaju (budynków, maszyn, towarów, mebli i t. p.).

Ubezpieczenia transportów:

na rzekach, morzach i drogach lądowych: ubezpieczenia kadłubów statków.

Deklaracje na ubezpieczenia przyjmuje, jak również wszelkiego rodzaju wiadomości udziela Zarząd w St.-Petersburgu (Wielka-Morska, dom własny Nr. 37), Oddział Towarzystwa w Warszawie (ul. Niecała Nr. 8) i agentury we wszystkich miastach państwa.

Bilety asekuracyjne na ubezpieczenie pasażerów od nieszczęśliwych wypadków w czasie podróży koleją żelazną i statkami parowymi, wydawane są na stacjach kolei żelaznych i na przystaniach statków parowych.

Ogłoszenie.

Pocztalterya

jest do odstąpienia w mieście powiatowym Opatowie (gub. Radomska). Koni dziewięć etatem przyznanych, na które otrzymuje się ze Skarbu 2,130 rs. Przy tem własny dom z zabudowaniami gospodarskimi i innymi dogodnościami. Szczegółowe objaśnienia pod adresem: Ks. Justyn Łada w Radomiu. 250—5

Dla Rodziców!

Emilia Kurosz przełożona pensyi żeńskiej w Radomiu, ulica Dymitrewska róg Lubelskiej, dom W-nej Kosteckiej, zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczennice przychodni i pensjonarek na warunkach przystępnych, rozpocznie się dnia 20-go sierpnia (1-go września) 1896 r.

Kurs zaś nauk 22-go sierpnia (3-go września) 1896 roku. 229—12

Kolonia jedna lub dwie po móg 16 i 8 1/2 z dwoma domami i oddzielnymi zabudowaniami gospodarskimi w dobrej ziemi o 3 wiorsty od miasta gubernialnego Radomia, przy linii kolei żelaznej do sprzedania w każdym czasie, adresować: August Nikiel w Natolinie przez Radom. 261—1

Redaktor i Wydawca Antoni Mrozowski.

Дозволено Цензурою г. Радомъ 9 Августа 1896 г.

W Drukarni i Litografii J. Grodzickiego w Radomiu

Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa Nr. 4,
Wylączni Reprezentanci POLECAJA

Z FABRYKI

RUD. SACKA

w PLAGWITZ:

Pługi dwu i trzyskibowe

samochody, całostalowe, prostej i trwałej konstrukcyi, od 2 do 9 cali orzące;

Pługi trzy i czteroskibowe

do płytszej orki, od 1 1/2 do 6 cali;

Pługi piętrowe Samochody 7, 8, 10, 14, 16 calowe;

SIENNIKI RZĘDOWE ULEPSZONE

klasy I i II powszechnie znane,

oraz

Siewniki Rzędowe klasy IV

najnowszej konstrukcyi z trybikami siewnymi dowolnie przesuwającymi się stosownie do gęstości siewu, wysiewające wszelkie ziarno bez zmiany

3881—6

części siewnych,

specyjalnie na górzyste położenia.

CENNIKI i opisy posyłamy na żądanie.

W 6-klasowym zakładzie
NAUKOWYM ŻEŃSKIM
Anieli Hoene

zapis uczennice na rok szk. 1896/7 rozpocznie się 3-go września (nowego stylu), kurs nauk 9-go września. Egzamina wstępne dnia 5-go i 7-go. 2072—3
Warszawa, ul. Mazowiecka Nr. 4.

Marya Matuszewska

Przełożona Pensyi Żeńskiej

w Warszawie, przy ul. Leszno 28 zawiadamia, iż zapis uczennice na rok szkolny 1896/7 tak, przychodzących, jak i pensjonarek, odbywa się codziennie od 10—5-ej. Kurs nauk zacznie się 1-go września. 3963—2

SZKOŁA KROJU

i Pracownia Sukien i Okryć Damskich

E. ZAWISZEWSKIEJ

w Radomiu, ulica Szeroka, dom p. St. Dzikowskiego,

obok biur Dyrekcyi drogi żelaznej Iw.-Dąbr.

Przyjmuje do roboty wszelkie ubiory damskie, które wykończy podług najwziewszych żurnali. 262—10

WINO SAINT RAPHAEL

WINO
Saint-Raphael

najwięcej pomaga trawieniu.

Smak wina tego znakomity i cudownie wpływa na podniesienie sił.

Wino to przygotowane jest według metody PASTEURA. Zwracać baczna uwagę, by każda butelka zaopatrzona była w stempeł russkiej komory celnej.



Dostać można we wszystkich Handlach Win, Składach Aptecznych i aptekach.

**Przepyszne
W SMAKU.**

NAJLEPSZY ŚRODEK NA ZŁOŻENIA

WINO SAINT RAPHAEL

dostać można: w WARSZAWIE

w Składzie Aptecznym

Ludwika Spiss i Syn

oraz w składach pp.:

Maurycego Sejda i Simona Steckiego

W WARSZAWIE.

109—23